

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 2018 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Katarzyna Religa

Protokolant: Paulina Frąckiewicz

po rozpoznaniu na rozprawie głównej w dniach: 15.06.2016r., 13.09.2016r., 25.10.2016r., 27.02.2017r., 30.10.2017r., 19.12.2017r., 07.02.2018r., 27.02.2018r., 05.04.2018r.,

sprawy: **M. R.** córki J. i J. urodz. (...) w W.;

oskarżonej o to, że:

1. w marcu 2010r. w W., działając w celu by M. Ł. działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 12.736, 85 zł, po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy pożyczki, swoim zachowaniem ułatwiła jego dokonanie w taki sposób, że celem ustalenia możliwości ubiegania się przez M. Ł. o kredyt lub pożyczkę w ww. Banku procedowała wniosek wypełniony na dane ww. pomimo, iż on sam takiego wniosku nie podpisywał i nie składał tj. o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk;

B. P. córki R. i Z. urodz. (...) w M. oskarżonej o to, że:

2. w bliżej nieokreślonym czasie w okresie marzec – czerwiec 2010r. w W., działając w celu by M. Ł. działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 100.000 zł po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy kredytu, celem zawarcia której składał nieprawdziwe oświadczenia co do okoliczności istotnych dla jego uzyskania, w szczególności dotyczących osiągniętych dochodów i kosztów utrzymania, swoim zachowaniem ułatwiła jego dokonanie w taki sposób, iż pomimo wiedzy, że podawane przez ww. informacje co do przedmiotowych okoliczności są nieprawdziwe, przyjęła i nadała bieg wnioskowi kredytowemu złożonemu przez ww. tj. o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk;

M. F. syna W. i K. urodz. (...) w S.;

Oskarżonego o to, że:

3. w bliżej nieokreślonym czasie, w okresie marzec – czerwiec 2010r. w W., działając w celu by M. Ł. działający celem osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 100.000 zł, po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy kredytu, celem zawarcia której składał nieprawdziwe oświadczenia co do okoliczności istotnych dla jego uzyskania, w szczególności dotyczących osiągniętych dochodów i kosztów utrzymania, swoim zachowaniem ułatwił jego dokonanie, w taki sposób, że skontaktował M. Ł. z wcześniej ustalonym pracownikiem Banku, który miał nadać bieg wnioskowi kredytowemu pomimo, że M. Ł. nie spełniał warunków jego otrzymania oraz instruował ww. co do sposobu i treści wypełnienia dokumentów potrzebnych do uzyskania kredytu tj. o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 286 § 1 kk;

orzeka:

I. oskarżoną **M. R.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego jej czynu;

II. oskarżoną **B. P.** uznaje w ramach zarzucanego jej czynu za winną tego, że: w dniu 14.04.2010r. w W., w siedzibie Banku (...) S.A. przy ul. (...) działając w celu by M. Ł. działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 100.000 zł, po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy kredytu, celem zawarcia której składał nieprawdziwe oświadczenia co do okoliczności istotnych dla jego uzyskania, w szczególności dotyczących osiąganych dochodów i kosztów utrzymania, swoim zachowaniem ułatwiła jego dokonanie w taki sposób, iż pomimo wiedzy, że podawane przez ww. informacje co do przedmiotowych okoliczności są nieprawdziwe, przyjęła i nadała bieg wnioskowi kredytowemu złożonemu przez ww. przy czym M. Ł. nie uzyskał ww. kredytu z uwagi na odmowę jego przyznania tj. czynu z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk i za to na podst. powyższych przepisów skazuje oskarżonego a na podst. art. 19 § 1 kk w zw. z art. 14 § 1 kk w zw. z art. 22 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk wymierza oskarżonej karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podst. art. 69 § 1 i 2 kk, 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza oskarżonej na okres 1 (jednego) roku próby;

IV. na podst. art. 72 § 2 kk w zw. z art. 43a § 1 kk orzeka wobec oskarżonej świadczenie pieniężne w kwocie 1500 (tysiąc pięćset) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

V. oskarżonego **M. F.** uznaje w ramach zarzucanego mu czynu za winnego tego, że: w dniu 14.04.2010r. w W. działając w celu by M. Ł. działający celem osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 100.000 zł, po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy kredytu, celem zawarcia której składał nieprawdziwe oświadczenia co do okoliczności istotnych dla jego uzyskania, w szczególności dotyczących osiąganych dochodów i kosztów utrzymania, swoim zachowaniem ułatwił jego dokonanie, w taki sposób, że skontaktował M. Ł. z wcześniej ustalonym pracownikiem Banku, który miał nadać bieg wnioskowi kredytowemu pomimo, że M. Ł. nie spełniał warunków jego otrzymania oraz instruował ww. co do sposobu i treści wypełnienia dokumentów potrzebnych do uzyskania kredytu przy czym M. Ł. nie uzyskał ww. kredytu z uwagi na odmowę jego przyznania tj. czynu z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk i za to na podst. powyższych przepisów skazuje oskarżonego a na podst. art. 19 § 1 kk w zw. z art. 14 § 1 kk w zw. z art. 22 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podst. art. 230 § 2 pkp zwraca (...) S.A. ul (...) w W. dowody rzeczowe zarejestrowane w wykazie na k. 200 poz. 1 i 2;

VII. zasądza od oskarżonych: B. P. oraz M. F. kwoty po 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłat oraz po 90 (dziewięćdziesiąt) złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych;

VIII. kosztami procesu w części uniewinniającej obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IV K 24/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Wiosną 2000r. M. Ł. za pośrednictwem K. H. poznał M. G. (1). H. wiedział, że Ł. ma problemy finansowe i zaproponował, że pozna go z G., który ma znajomości w różnych instytucjach finansowych i może mu pomóc w pośrednictwie w załatwieniu kredytu. Spotkali się we trzech w W. w jednym z centrów handlowych. G. pytał Ł. o jego zobowiązania finansowe, ten powiedział, że ma zobowiązania w ZUS i zadłużenie na karcie kredytowej. Na kolejnym spotkaniu Ł. dostarczył G. dokumenty firmy i ten powiedział, że jeśli będzie potrzebne coś więcej to się do niego

zgłosi. Na jednym z kolejnych spotkań Ł. poznał mężczyzn o imieniu P. oraz G.. Spotkanie z nimi miało miejsce w Centrum Handlowym (...). Od H. Ł. dowiedział się, że mężczyzna o imieniu G. załatwia kredyty a drugi z mężczyzn jest jego „księgowym”. Ł. chciał pożyczyć od nich pieniądze w kwocie 5.000 złotych, jednak H. stwierdził, że to za małe pieniądze dla nich. Na spotkaniu w (...) T. G. zaproponował aby Ł. wziął na siebie kredyt w (...) w wysokości 100.000 złotych. Z tego kredytu mężczyźni P. i G. mieli wziąć dla siebie 40.000 złotych za długi jakie miał u nich H.. G. i P. zaakceptowali takie rozwiązanie. Po spotkaniu do Ł. zadzwonił G. i powiedział aby ten naszykował 1000 złotych, które to pieniądze będą przeznaczone na przygotowanie dokumentów potrzebnych do załatwienia kredytu. Po dwóch dniach – w dniu 14.04.2010r., Ł. otrzymał od G. telefon aby podjechał na pętlę autobusową W. – U. gdzie czekała na niego nieustalona kobieta. Dała mu plik dokumentów formatu A4 w przezroczystej koszulce. Następnie G. kazał Ł. od razu jechać do siedziby Banku (...) na Placu (...). Tam Ł. zadzwonił na wskazany wcześniej numer telefonu. Pod bankiem czekał już M. F., który odebrał telefon, po czym obaj weszli do banku, do pokoju (...) gdzie czekała B. P.. W jej obecności Ł. wypełniał wniosek o kredyt. P. informowała go aby wpisywał niższe koszty utrzymania. Ł. złożył wniosek o przyznanie kredytu w kwocie 100.000 złotych. Do wniosku dołączył dokumenty otrzymane wcześniej od nieustalonej kobiety. P. pobieżnie je przejrzała. Z banku (...) wyszedł razem z M. F., który kategorycznie zabronił mu dzwonić na jego numer telefonu, twierdząc że „oni” się z nim skontaktują. Po jednym lub dwóch dniach Ł. zadzwonił do banku i dowiedział się od B. P., że odmówiono mu przyznania kredytu z uwagi na rejestrację w BIK. Na przełomie maja i czerwca 2010r. Ł. ponownie spotkał się z G., H. i dwoma mężczyznami – P. i G., w centrum handlowym (...) w W.. Na spotkaniu mężczyzna o imieniu G. groził H. pobiciem jeśli nie odda mu pieniędzy. Na spotkaniu omawiana była też kwestia ponownego złożenia wniosku o kredyt przez M. Ł.. Kredyt miał być wzięty na kwotę 150.000 złotych, z czego za dług H. G. miał wziąć 40.000 złotych, za załatwienie kredytu G. dla siebie miał mieć 60.000 złotych a dla Ł. miało być około 50.000 złotych. Ł. powiedział, że musi się zastanowić i mężczyźni rozstali się. Tego samego dnia Ł. rozmawiał z M. G. (1) i ten powiedział, że on przygotowuje dokumenty do kredytu i z tych pieniędzy miał być spłacony dług dla mężczyzn P. i G.. Po jakimś czasie G. zadzwonił do Ł. i podał mu adres na P. przy ul. (...) gdzie miała przyjechać dziewczyna z dokumentami. Ł. udał się pod ten adres i tam ponownie czekała ta sama kobieta i podała mu kopertę z dokumentami. G. telefonicznie ponaglał Ł. aby ten jechał do tej samej placówki banku co poprzednio. Tam ponownie Ł. spotkał się z M. F. i obaj weszli do pokoju, w którym czekała B. P.. Ona powiedziała do Ł., że poprzednio twierdził, że „jest czysty” w Biku, co się nie potwierdziło. Ponownie w obecności B. Ł. wypełniał wniosek o kredyt i ponownie usłyszał aby zaniżył faktyczne koszty utrzymania. W obecności B. P., M. F. powiedział Ł. aby ten wpisał kwotę zarobków, która nie zgadzała się z rzeczywistością, co słyszała P., jednak nie zareagowała. Po spotkaniu obaj mężczyźni wyszli z banku.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie: zeznań i wyjaśnień świadka M. Ł. (k. 975-981; 9-12; 34-43; 85-86; 131-133); pisma z (...) (k. 68); dokumentów z (...) (k. 71); częściowych wyjaśnień M. F. (k.152-158; 159-162); częściowych wyjaśnień B. P. (k. 102-110); zeznań i wyjaśnień świadka K. H. (k. 706-707; 20; 24-29); częściowych zeznań i wyjaśnień M. G. (1) (k. 668-670; 56-60; 63);

B. P. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśniła, że nie zgadza się z tym, że miała świadomość że podane przez klienta dane są nieprawdziwe. Nie pamięta osoby Ł.. To nazwisko wróciło do niej kiedy bank dostał pismo z Prokuratury. Wtedy jej kierownik powiedziała, że otrzymali takie pismo i że to był jej klient. Nie wie co działo się dalej. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie czy kojarzy sytuację składania wniosku przez Ł.. Mieli bardzo dużo wniosków i klientów zainteresowanych kredytami w tamtym okresie. Wówczas były bardzo uproszczone procedury udzielania kredytów. Nie kojarzy kiedy miała miejsce ta sytuacja, że dostała wniosek o klienta. W tamtym czasie procedura przyjęcia takiego wniosku była bardzo prosta, jedynym warunkiem było aby klient otrzymywał dochody na określonym poziomie. Jest to poziom minimum 5.000 złotych. Oprócz tego potrzebowali oświadczenia klienta o dochodach i historię rachunku z innego banku za okres 6 miesięcy. Taki kredyt mógł być udzielony do kwoty 500.000 złotych. W tamtym czasie wyglądało to tak, że np. przychodził klient do banku i mówił, że jest zainteresowany jakąś kwotą kredytu. Jeśli posiadał konto osobiste w innym banku, na które systematycznie wpływało wynagrodzenie to musiał taką historię przedstawić, wypełnić wniosek, wypełnić oświadczenie o dochodach i otworzyć konto w banku, deklarując przeniesienie wynagrodzenia do ich banku. Zgromadzone w taki sposób dokumenty były przekazywane do analizy analitykom oddziałowym. Analityk po tej

analizie dokumentów i sprawdzeniu, że kredyt kwalifikuje się do udzielenia, przesyłał wszystkie dane znajdujące się we wniosku do departamentu oceny ryzyka kredytowego tj. do centrali. Centrala dawała zwrotną rekomendację czy jest zgoda na udzielenie kredytu czy nie. Jeśli otrzymywali zgodę, analityk zatwierdzał decyzję, przekazywał do kierownika a następnie do dyrektora oddziału celem podjęcia ostatecznej decyzji. Jeśli decyzja była pozytywna to analityk sporządzał umowę kredytową. Oskarżona podpisywała umowę z klientem. Klient był sprawdzany w BIK, jeśli był negatywny to rekomendacja była negatywna. Sprawdzenia dokonywał analityk po tym jak otrzymał wniosek. W przypadku Ł. decyzja była negatywna. Zarekomendowała to centrala, nie wie z jakiego powodu. Zarówno w tamtym okresie jak i obecnie, klienci są przyjmowani w pokojach, to jest oddział klientów (...). Są też okienka dla klientów detalicznych i oni są obsługiwani na Sali. Różnica w klientach wynika z różnicy w dochodach i prestiżu. W pokoju zajmowanym przez oskarżoną są dwa biurka. Klient, który przychodził siadał naprzeciwko oskarżonej. Przy niej klient wypełnia wniosek i inne dokumenty. Podejrzewa, że z Ł. tak właśnie było bo to zwykle w tamtym czasie tak wyglądało. Potem się to zmieniło i weszła procedura, że wnioski można wypełniać elektronicznie. Klient tylko podpisywał wniosek. W tej procedurze to oskarżona wypełnia wniosek na podstawie informacji uzyskanej od klienta, drukuje go i daje do podpisu klientowi. W czasie kiedy o kredyt starał się Ł. to on wypełniał wniosek i inne dokumenty. Zdaniem oskarżonej, w przypadku Ł. ona nie wypełniała żadnych dokumentów gdyż zabraniała tego procedura. Jedyną wartością jaką klient tam wpisuje są wydatki. On sam je określa a jeśli są zaniżone to analityk i tak przyjmie te, które wynikają z wytycznych. Wydatki stałe mają wpływ na otrzymanie kredytu. Klienci często myślą te pojęcia i wtedy pracownik zwraca im uwagę, że mają wpisywać stałe obciążenia tj. opłaty a nie wydatki „na życie”. Nie jest pewna czy Ł. przyszedł sam czy z kimś. Jeśli chodzi o osoby, z którymi mógł przyjść to mógł to być P. J. i M. F.. Oni pośredniczyli w uzyskaniu kredytu. Przychodzili z klientami do banku i uczestniczyli w momencie składania dokumentów. Byli obecni przy rozmowie z klientem, raczej nie doradzali jak wypełnić wniosek kredytowy. Jej współpraca z pośrednikami nie była sformalizowana, gdyż procedury tego nie przewidywały. Był kładziony nacisk przez przełożonych by taką współpracę prowadzić. Było mówione wprost aby szukać pośredników bo inaczej nie będzie sprzedaży. Oskarżona współpracowała łącznie z czterema pośrednikami. M. F. znalazła w gazecie. W wydziale mówiono, że współpraca z pośrednikami jest zabroniona ale nigdzie nie było to napisane. Nie potrafi wytłumaczyć rozbieżności, że wcześniej mówiła że kazano im szukać pośredników. Z F. współpracowała przez rok, przestali współpracować bo bank przestał w tej formie udzielać kredytów. Z F. spotykali się też poza bankiem, dzwoniли do siebie. Nie spotykali się częściej niż raz na miesiąc poza bankiem. Np. w 2012r. spotkali się dwa razy. W obu przypadkach to on dzwonił. Wcześniej też on inicjował te spotkania. Oskarżona odmówiła odpowiedzi na pytanie jaki był charakter ich znajomości. Do F. miała kilka numerów telefonów. On mówił o swojej rodzinie, pracy. Zazwyczaj pośrednicy przychodzili z klientami, można się domyślać, że klienci im płacili. Dyskusje o prowizjach nie odbywały się w jej obecności ale były uwagi kasjerów, że pośrednicy wpłacają duże pieniądze a więc muszą brać duże prowizje. Pośrednicy mieli u nich konta i wpłacali na nie pieniądze. Klienci nie dostawali wypłat w gotówce ale za pośrednictwem przelewów. Według obowiązujących reguł nie można było procedować wniosku, który nie był przez klienta podpisany, analityk może tylko przyjąć wniosek wypełniony i podpisany. Po okazaniu wniosku o udzielenie kredytu z dnia 14.04.2010r. na dane M. Ł., oskarżona potwierdziła, że to ona podpisała dokument i opatrzyła go pieczęcią. Według niej dokument wypełniał M. Ł.. Kiedy przyszedł do oddziału to otrzymał druk wniosku. Podpis zapewne też złożył przy oskarżonej. Po okazaniu załącznika w postaci wniosku o wydanie karty kredytowej oskarżona potwierdziła, że załącznik również był wtedy wypełniany, wypełniał go klient. Po okazaniu załącznika w postaci dokumentu dotyczącego posiadanych zobowiązań oskarżona wyjaśniła, że to Ł. go wypełniał. Również oświadczenie o dochodach musiało być wypełnione przez Ł. przy oskarżonej. Mogło być tak, że oskarżona dała to oświadczenie klientowi by ktoś mu wyliczył dochód. Być może druk Ł. dostał od pośrednika albo był wcześniej u oskarżonej. Nie wie czy przy pierwszej wizycie były złożone wszystkie dokumenty. Mogło być tak, że był wcześniej i wtedy oskarżona powiedziała, że będzie potrzebne oświadczenie o dochodach i być może wtedy oskarżona dała mu druk. Być może przy pierwszej wizycie otworzyli tylko rachunek a dokument Ł. dostarczył następnego dnia. Oskarżona nie weryfikuje dokumentów otrzymanych od klienta. Nie potrafiła odpowiedzieć na pytanie ile wniosków kredytowych Ł. oskarżona procedowała. Po chwili sprostowała, że procedowała dwa wnioski. Jeden był na dużą kwotę, chyba 200.000 złotych i potem stwierdzili, że departament nie chce dać tak dużej kwoty. Wtedy oskarżona zaproponowała mniejszą kwotę tj. 100.000 złotych. To była częsta praktyka, czasem sami klienci proponowali mniejsze kwoty. Wyjaśniła też, że nie sądzi aby druk oświadczenia o dochodach Ł. mógł otrzymać od pośrednika. Twierdzi tak, gdyż pośrednicy raczej nie otrzymywali „czystych” tzn. nie

wypełnionych dokumentów. Jest pewna, że w obu przypadkach Ł. przy niej wypełniał wnioski kredytowe. Dodała też, że weryfikuje dokumenty pod względem formalnym (k. 104-108).

Przed Sądem oskarżona wyjaśniła, że dla niej ta sytuacja jest koszmarem i chciałaby ją jak najszybciej zakończyć. Jest pracownikiem banku od 30 lat i nadal pracuje, mimo tej całej sytuacji. Przełożeni nadal darzą ją zaufaniem. Tak samo klienci. Oskarżona pracuje z klientami biznesowymi. To są bardzo bogaci klienci, którzy powierzają jej bardzo wysokie środki. Kredyty nie są najważniejszą częścią pracy. Klienci szczególnie stawiają na inwestowanie środków gdyż są to zamożni klienci. Oskarżona bardzo przeżyła tę sytuację. Została zatrzymana o godz. 08.10. Przyszło trzech panów z Policji. Przeszukali pokój w obecności przełożonych i dyrekcji. Nie wie czego szukali, zatrzymali ją na 24 godziny. Nie rozumie dlaczego. Do dziś szuka wytłumaczenia. Została wypuszczona następnego dnia około północy. Nie zna współoskarżonej i nie współpracowała z nią (k. 581-582). Dodała też, że w banku był prowadzony audyt ale nie tylko w stosunku do niej, tylko odnośnie całego wydziału. Nie było żadnych negatywnych opinii co do niej i jej pracy. To był audyt troszkę pokierowany tą sytuacją.

Oskarżony **M. F.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że kojarzy M. Ł. jako klienta, który starał się o kredyt za jego pośrednictwem około 2 lata wcześniej. Wtedy współpracował nieoficjalnie z (...) z panią B. P., która zajmowała stanowisko doradcy klienta. Mógł doradzać w pokoju pani B. Ł., co i gdzie ma wpisać przy wypełnianiu wniosku ale tylko bazując na informacjach uzyskanych od klienta w granicach tych informacji. Ł. prawdopodobnie zadzwonił do niego z ogłoszenia albo powołał się na otrzymanie numeru telefonu od kogoś. Nie pamięta czy wtedy Ł. otrzymał kredyt. Wizualnie go nie pamiętał, jedynie nazwisko. W tamtym czasie robił miesięcznie w tym oddziale około 10 kredytów. To pani B. zadzwoniła do niego z ogłoszenia i tak zaczęła się ich współpraca. Jego rola polegała na tym, że wypytywał o wszystkie warunki jakie miał spełniać klient i przyprowadzić go do pani B. z wymaganymi dokumentami. Wtedy to było zaświadczenie z pracy i historia rachunku za 6 miesięcy, jeśli klient posiadał rachunek w innym banku. Jeśli klient prowadził działalność gospodarczą to potrzebne były dokumenty rejestrowe firmy. Wtedy standardowe kwoty kredytów jakie były udzielane to 100.000 złotych, 200.000 złotych. Był nacisk aby namawiać klienta na większe kwoty. O ile to wynikało z jego zdolności kredytowej. Takie były wytyczne banku, które przekazała mu B. P.. Oskarżony nigdy nie dostarczał do banku dokumentów, klient zawsze był „na żywo” i wypisywał wniosek, dawał dokumenty w oryginale i pracownik banku je kserował. Znajomość z P. była zawodowa. Jeśli jej nie było współpracował z jej koleżanką z pokoju. W przypadku pana Ł. prawdopodobnie pani B. zadzwoniła do niego. Zwykle pracownik banku do niego dzwonił, jeśli to się przeciągało a klient go prosił to on sam dzwonił do banku. Oskarżony obsługiwał też klientów detalicznych, którzy mogli otrzymać kredyt do 20.000 złotych. Pan Ł. składał chyba 2 wnioski kredytowe. W pierwszym przypadku to oskarżony był z nim w banku. Dokładnie nie pamięta dlaczego nie był za drugim razem. Chyba z tego powodu, że on wiedział gdzie ma iść a oskarżony nie miał czasu i wysłał go samego do pani B.. Nie pamięta czy otrzymał kredyt. Nie pamięta dokładnie ale chyba za pierwszym razem chodziło o kwotę 200.000 zł lub 300.000 złotych. On nie miał zdolności kredytowej i chyba finalnie otrzymał 100.000 złotych. On chyba nie miał zdolności kredytowej i nie pozwalały na to wpływy na rachunek. To na tej podstawie była liczona zdolność kredytowa. Zawsze od każdego kredytu oskarżony pobierał prowizję w wysokości 10 %. Pobierał ją w formie przelewu lub gotówki. W tym przypadku prawdopodobnie to była gotówka. Zawsze pieniądze otrzymywał od klienta. Pieniądze dostał w banku, bo zawsze pobierał je w banku, jak klient odbierał gotówkę w kasie. Dodał, że nie był obecnym przy składaniu wniosku ale był obecny przy podpisywaniu umowy kredytowej. Ł. pobrał gotówkę w kasie. Z kwoty, którą uzyskał nic nie oddawał. Nie dzielił się z pracownikiem banku. Zyskiem pracownika było, że jeśli wyrobił jakieś plany to otrzymywał premie a były jeszcze jakieś nagrody kwartalne za te plany. Jeśli nie wyrobił planów to i tak miał prowizję za każdy kredyt, tj. za każdą zawartą umowę. Nie utrzymywał kontaktów prywatnych z panią B.. Kilka razy zdarzyło się, że podwoził ją do kolejki bo dojeżdżała do M.. Współpracowali około 1 roku. Nie jest w stanie powiedzieć ile razy ją podwoził. Nie uczestniczył w żadnych spotkaniach lub imprezach, w których uczestniczyła pani B.. Współpraca wygasła naturalnie bo bank zwiększył wymagania odnośnie klienta i pośrednika. Pani B. kilka razy dzwoniła i pytała czy ma jakiegoś klienta dla niej. Pani B. miała też innych pośredników. Oskarżony wyjaśnił, że nie kojarzy osoby o danych M. G. (1). Mógł być taki klient. Po tym jak Ł. dostał kredyt nie kontaktował się z oskarżonym. Przy którymś z dwóch razy Ł. przyjechał z osobą z dużego terenowego samochodu. Do banku wchodził z oskarżonym. On najczęściej umawiał się z klientami w głównym holu albo bezpośrednio przed wejściem do banku. Z Ł. umówił

się przed głównym wejściem. Z banku nie wychodzili razem bo oskarżony został u pani B. gdzie rozmawiali o jakimś kliencie. Przed wejściem do pani B. sprawdzał dokumenty Ł., sprawdzał czy klient ma wszystko co jest potrzebne i wymagane przez bank. Miał komplet dokumentów. Chyba miał zaświadczenie o zatrudnieniu, na pewno miał takie zaświadczenie i historię rachunku z innego banku. Wpływy na rachunku zgadzały się z zaświadczeniem a to była istotna kwestia. Była to kwota 5.800 złotych lub 6.000 złotych. Oskarżony widział to zaświadczenie przed bankiem. Nie pamięta kto je wystawiał. Z pewnością była to jakaś większa firma ale nie jednoosobowa działalność. Oskarżony nie zajmował się klientami, których pracodawcą była jednoosobowa działalność gdyż rzadko takie kredyty były udzielane (k. 153-157). Podczas kolejnego przesłuchania oskarżony wyjaśnił, że taką samą relacją jak z B. P. miał z G. K. – naczelnikiem wydziału, chodzi mu o relację czysto zawodową. Nie miał żadnej oficjalnej umowy z bankiem (k. 160). Przed Sądem wyjaśnienia oskarżonego zostały odczytane (k. 582).

Sąd zważył co następuje:

Wina oskarżonych M. F. i B. P. w zakresie przypisanych im czynów nie budzą wątpliwości. Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody, zwłaszcza zeznania i wyjaśnienia M. Ł. oraz dokumentacja bankowa. M. Ł. był przesłuchiwany kilkakrotnie w trakcie postępowania, zarówno w charakterze podejrzanego jak i świadka. Konsekwentnie wskazywał udział obojga oskarżonych w procedurze związanym z uzyskaniem kredytu w celu jego wyłudzenia. Wyjaśnił, że to od G. otrzymał numer telefonu do M. F.. F. wprowadził go do pokoju gdzie czekała już B. P. oraz był obecny przy wypełnianiu wniosku kredytowego. Po wyjściu z banku (...) zakazał mu dzwonienia na jego numer telefonu, powiedział, że „oni” sami się z nim skontaktują. Z zeznań i wyjaśnień M. Ł. wynika również, że B. P. wiedziała o całym procederze, uzyskał też informację od G., że oskarżona ma tzw. „prowizję” od G. i innych za wdrożenie procedury związanej z uzyskaniem kredytu (k. 37).

W ocenie Sądu świadek nie miał powodu aby fałszywie pomawiać zarówno M. F. jak i B. P.. Jak już wspomniano jego zeznania i wyjaśnienia co do udziału obojga są konsekwentne. Na etapie postępowania sądowego świadek był przesłuchiwany w drodze pomocy prawnej w Wielkiej Brytanii gdzie obecnie mieszka. Świadek również podczas tego przesłuchania potwierdził opisywane wcześniej okoliczności. Zeznał, że już do końca nie pamięta okoliczności składania wniosków kredytowych, jednak potwierdził w całości złożone uprzednio wyjaśnienia.

Zeznania M. Ł. w części dotyczącej spotkań z nieustalonymi mężczyznami o imionach G. i P. znalazły potwierdzenie w zeznaniach K. H.. Potwierdził on, że Ł. zwrócił się z prośbą o pomoc w załatwieniu kredytu, z uwagi na problemy finansowe. H. zapewnił go, że zna osoby, które mogą mu pomóc. Potwierdził wyjaśnienia Ł. o spotkaniu z mężczyznami o imionach G. i P. w centrum Handlowym (...). Potwierdził również udział w procedurze M. G. (1). Potwierdził groźby ze strony mężczyzn. W tym miejscu wskazać należy, że M. Ł. przyznał, że H. czuł się zagrożony oraz, że w jego obecności mężczyźni grozili H.. Wprawdzie K. H. nie miał wiedzy na temat udziału obojga oskarżonych w procedurze uzyskania kredytu, gdyż nie uczestniczył już w żadnych czynnościach na tym etapie kiedy były gromadzone dokumenty oraz składany wniosek o kredyt, to jednak jego zeznania oraz wyjaśnienia potwierdzają wersję M. Ł. odnośnie tego kto i w jaki sposób planował cały proceder. Z zeznań i wyjaśnień K. H. jednoznacznie wynika, że kredyt miał być „załatwiany” oraz że dla tych mężczyzn ma być odpowiednia prowizja za załatwienie (np. świadek wyjaśnił, że dla G. miało być w pewnym momencie nawet 50 % - k. 25).

Zeznania i wyjaśnienia Ł. oraz H. częściowo znalazły potwierdzenie w wyjaśnieniach oraz zeznaniach M. G. (1). Przyznał on, że rozmawiał z Ł. oraz H. na temat pomocy w uzyskaniu kredytu. Powiedział też, że wskazał im kontakt do pośredniczki i na tym jego udział się skończył. Przed Sądem świadek zeznał, że kobietą z którą skontaktował Ł. była pani A., która mieszkała w okolicach U.. Tymczasem z wyjaśnień Ł. składanych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że kobieta, która przekazała mu plik dokumentów, z którymi potem Ł. pojechał do Banku, pod którym czekał na niego M. F.. Wprawdzie świadek opisał swój udział w mniejszym zakresie niż opisywali to H. i Ł., jednak sam przyznał, że toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne w tym przedmiocie, które zakończyło się prawomocnym wyrokiem skazującym. Dlatego też w ocenie Sądu, umniejszanie roli jaką w rzeczywistości M. G. (1) miał w całym procederze było przyjętą przez niego linią obrony.

W przedmiotowej sprawie zostali też przesłuchani w charakterze świadków pracownicy Banku tj. M. G. (2) i E. K.. Oboje byli obecni przy zatrzymaniu oskarżonej B. P.. Z ich zeznań wynika, że nie potrafili w żaden sposób połączyć próby wyłudzenia kredytu z udziałem oskarżonej. M. G. (2) pozytywnie ocenił pracę oskarżonej. Jednak takie zeznania nie mogą stanowić podstawy do uznania, że oskarżona nie wypełniła swoim zachowaniem znamion przypisanego jej czynu. Podkreślić też należy to co powiedziała E. K.. Zeznała ona, że bank nie współpracuje z pośrednikami w zakresie udzielania kredytów od 2009r. Tymczasem zarówno z zeznań i wyjaśnień M. Ł. jak i z wyjaśnień obojga oskarżonych wynika, że M. F. był takim pośrednikiem, z którym B. P. się kontaktowała celem uzyskania klientów do kredytów. Sama oskarżona przyznała zresztą, że w wydziale mówiono, że współpraca z pośrednikami była w banku zabroniona, mimo to oskarżona na taką współpracę się zdecydowała.

Z zeznań M. Ł. wynika, że dwukrotnie spotkał się z oskarżonymi w celu złożenia wniosków kredytowych. Tymczasem z dokumentacji bankowej wynika, że był jeden wniosek. To jednak nie podważa wiarygodności zeznań świadka. Również oskarżony M. F. wyjaśnił, że świadek Ł. składał dwukrotnie wniosek kredytowy (k. 155). W ocenie Sądu taka sytuacja może być spowodowana faktem, że nie nadano biegu drugiemu z wniosków. Nie było bowiem powodu aby w tym zakresie zarówno świadek jak i oskarżony podawali nieprawdziwe informacje.

Z zeznań świadka Ł. wynika również, że na skutek sugestii M. F. wpisał do wniosku kredytowego wyższą kwotę niż uprzednio planował wziąć, co nie znalazło potwierdzenia w dokumentacji bankowej. To również zdaniem Sądu nie może podważać wiarygodności całości zeznań i wyjaśnień. Świadek składał wyjaśnienia w pewnym odstępie czasowym od zdarzenia stąd mógł pewne fakty pomylić. Ponownie podnieść należy, że zeznania i wyjaśnienia w pozostałym zakresie są zgodne ze sobą oraz konsekwentne.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego M. F. w zakresie w jakim znalazły one potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym materiale dowodowym. Oskarżony przyznał, że nieoficjalnie współpracował z B. P. zatrudnioną w Banku (...). Przyznał też, że mógł doradzać klientowi w pokoju gdzie był wypełniany wniosek. W odmienny sposób natomiast oboje oskarżeni opisali swoją znajomość. Z wyjaśnień M. F. wynika, że była to współpraca zawodowa, oskarżony wyjaśnił, że jeśli nie było B. P. to wówczas współpracował z jej koleżanką z pokoju. Nie utrzymywał z oskarżoną żadnych kontaktów prywatnych. Współpraca wygasła w sposób naturalny. Z wyjaśnień oskarżonej B. P. wynika natomiast, że z M. F. spotykali się też na gruncie pozazawodowym, dzwonili do siebie. Oskarżona wyjaśniła też że w 2012r. dwukrotnie spotkała się z M. F., czemu zaprzeczył oskarżony twierdząc, że jedynie może dwa razy dzwonili do siebie. W tym miejscu należy wskazać, że również z zeznań i wyjaśnień M. Ł. wynika, że znajomość między oskarżonymi była zażyła.

Sąd nie podzielił też wyjaśnień oskarżonego F. w części w jakiej wyjaśnił, że kredyt został przyznany M. Ł. a on sam dostał z tego tytułu prowizję albowiem nie znalazło to potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym.

Wyjaśnienia oskarżonych w części w jakiej nie przyznali się do popełnienia zarzuczonego czynu oraz zaprzeczyli swojemu udziałowi w próbie wyłudzenia kredytu są sprzeczne z treścią zeznań oraz wyjaśnień M. Ł..

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał oskarżonych: B. P. oraz M. F. za winnych przypisanych im czynów. O możliwości zmiany kwalifikacji prawnej Sąd pouczył na rozprawie (k. 1012). Zmiana kwalifikacji wynikała z faktu, że doszło jedynie do usiłowania popełnienia przestępstwa z art. 286 par. 1 kk. W takiej sytuacji zgodnie z przepisami kodeksu karnego pomocnik odpowiada jak za usiłowanie. Sąd sprecyzował też datę popełnienia czynu mając na uwadze treść dokumentów bankowych, gdzie wskazany jest konkretny dzień złożenia wniosku kredytowego przez M. Ł..

Kwalifikacja prawna przyjęta przez Sąd nie budzi wątpliwości. Z zeznań i wyjaśnień przesłuchanych w sprawie świadków, zwłaszcza Ł. i H., wynika jednoznacznie, że kredyt miał być wyłudzony. Dokumenty jakimi posłużył się Ł. były niezgodne ze stanem faktycznym, o czym oskarżeni wiedzieli. Świadek Ł. miał trudną sytuację finansową i nie miał możliwości spłacania ww. kredytu. Co więcej, pieniądze z uzyskanego kredytu tylko częściowo miały być przeznaczone dla niego. W pozostałej części mieli je otrzymać ci, którzy zorganizowali cały proceder. Udział M. F. w uzyskaniu kredytu miał polegać na skontaktowaniu Ł. z B. P. oraz instruowaniu go w jaki sposób ma wypełniać wniosek

kredytowy i co ma wpisać do dokumentacji. Przy czym M. F. doskonale wiedział, że M. Ł. nie spełniał warunków do uzyskania kredytu a podawane przez niego informacje są niezgodne z rzeczywistością. Tym samym M. F. ułatwił dokonanie przestępstwa z art. 286 par. 1 kk i wyczerpał znamiona przypisanego mu wyrokiem czynu zabronionego. Udział oskarżonej B. P. polegał z kolei na ułatwieniu dokonania przestępstwa w ten sposób, że przyjęła i nadała bieg wnioskowi kredytowemu złożonemu przez M. Ł. pomimo wiedzy, że ten podał nieprawdziwe informacje przy złożeniu wniosku co do osiągniętych dochodów oraz kosztów jego utrzymania.

Wymierzając oskarżonym kary Sąd miał na uwadze okoliczności obciążające i łagodzące. Do tych pierwszych w przypadku M. F. zaliczyć należy jego dotychczasową karalność. Oskarżony jest osobą wielokrotnie karaną, w tym za przestępstwa podobne tj. 286 kk. Był też karany za przestępstwo z art. 297 par. 1 kk oraz inne przestępstwa skierowane przeciwko innym niż mienie dobrom chronionym prawem. Do okoliczności obciążających zaliczyć też należy nagminność tego typu przestępstw.

Mając na uwadze dotychczasową karalność oskarżonego oraz brak okoliczności łagodzących, Sąd nie znalazł podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania kary wymierzonej oskarżonemu. Tylko kara bezwzględna pozbawienia wolności spełni cele kary w zakresie prewencji ogólnej oraz indywidualnej i będzie adekwatna do winy i społecznej szkodliwości czynu. Z uwagi na to, że udział oskarżonego polegał na pomocnictwie a ostatecznie sam kredyt nie został przyznany, Sąd wymierzył oskarżonemu karę w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

W przypadku oskarżonej P. Sąd do okoliczności obciążających zaliczył fakt, że oskarżona jako pracownik banku działała na niekorzyść swojego pracodawcy. Mając jednak na uwadze jej dotychczasową niekaralność oraz sposób życia do czasu popełnienia przestępstwa, w ocenie Sądu kara z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres najkrótszy będzie wystarczająca do spełnienia celów kary. Z uwagi na charakter czynu oraz powiązanie go z zatrudnieniem oskarżonej, Sąd uznał, że celowe dla osiągnięcia celów kary będzie orzeczenie wobec oskarżonej świadczenia pieniężnego w kwocie 1500 złotych.

Sąd orzekł też w przedmiocie zwrotu dowodów rzeczowych uznając je za zbędne dla dalszego postępowania.

O kosztach wobec oskarżonych P. i F. orzeczono na podst. art. 627 kpk oraz przepisów ustawy o opłatach w sprawach karnych, uznając że nie ma podstaw do zwolnienia oskarżonych od ich uiszczenia.

M. R. została oskarżona o to, że: w marcu 2010r. w W. działając w celu by M. Ł. działający w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 12.736,85 zł, po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku co do możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania w postaci umowy pożyczki, swoim zachowaniem ułatwiła jego dokonanie w taki sposób, że celem ustalenia możliwości ubiegania się przez M. Ł. o kredyt lub pożyczkę w ww. Banku procedowała wniosek wypełniony na dane ww. pomimo, iż on sam takiego wniosku nie podpisywał i nie składał tj. o czyn z art. 18 par. 3 w zw. z art. 286 par. 1 kk.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżyciel publiczny uzyskał od (...) dokument w postaci wniosku o pożyczkę gotówkową z dnia 19.03.2010r. na dane M. Ł., na kwotę 12.736,85 złotych, nie podpisany, na którym widniała adnotacja: „odmowa” podpisana przez M. R. (k. 71). M. Ł. zaprzeczył aby taki wniosek składał.

M. R. nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśniła, że nie pamięta osoby o nazwisku Ł.. Od 2010r. zrobiła kilkadziesiąt kredytów, czasami jest to kilka wniosków dziennie. Nie pamięta tej sytuacji, nie wie skąd był ten klient. Czy przyszedł bezpośrednio czy złożył wniosek przez internet, czy przyszedł przez pośrednika. Nie wie czy to było jej niedopatrzenie, że nie wzięła podpisu czy też klient jak nie dostał kredytu to go nie podpisał. Wyjaśniła, że nie dopatrzyła, że wniosek nie został podpisany. Powinien zostać podpisany. Wyjaśniła też, że wniosek wprowadzany jest do systemu na podstawie danych uzyskanych od klienta i ten wniosek drukuje się z systemu i taki wniosek klient powinien podpisać. Czasami kontaktują się z klientem telefonicznie. Wniosek bez podpisu nie powinien być procedowany. Dane pośredników objęte są tajemnicą bankową, stąd nie może o tym wyjaśniać. Nie zna ani M. F. ani M. G. (1). Potwierdziła, że to ona dokonała adnotacji na wniosku

o treści „odmowa”. To ona podpisała się pod adnotacją. Nie pamiętała w jaki sposób wniosek został wygenerowany. Albo klient był u niej albo kontaktowała się z nim telefonicznie. Jeśli to było telefonicznie to wcześniej internetowo klient składa wniosek pełny lub skrócony. Potem ona kontaktuje się z klientem i on udostępnia swoje dane. Skoro jest ksero prawa jazdy to albo klient był u niej albo złożył wniosek przez pośrednika. Ksero świadczy też o tym, że ta osoba nie była klientem ich banku (k. 185-186). Przed Sądem oskarżona potwierdziła złożone uprzednio wyjaśnienia. Dodatkowo wyjaśniła, że o sprawie dowiedziała się kiedy została wezwana na Policję. Pytano ją o tę sprawę ale ona nie wiedziała o co chodzi. Przesłuchano ją w sposób bardzo nieestetyczny. W jakiś sposób otrzymała dane tego klienta. W tamtym czasie współpracowali z pośrednikami, było ich trzech. Pośrednicy współpracowali z nimi legalnie. Mieli podpisane umowy z bankiem. Oskarżona zajmuje się klientem podstawowym więc nie miała bezpośrednio kontaktu z pośrednikiem. Wszystkie dane klientów otrzymywała od swojego przełożonego bo to z nim kontaktowali się pośrednicy. Prawdopodobnie kontaktowała się z klientem w tym przypadku telefonicznie ale nie ma stuprocentowej pewności, że był to pan Ł.. Jest obowiązek kontaktowania się telefonicznie z klientem i ustalić warunki kredytu. Oskarżona może je wprowadzić do systemu i przygotować warunki kredytu. W tym przypadku oskarżona odmówiła przyznania pożyczki. W banku pracuje od 20 lat. Nie czuje się winna, nie zna nikogo z osób wymienionych w akcie oskarżenia. Mogło się tak zdarzyć, że klient nie podpisał wniosku jeśli nie uzyskał decyzji pozytywnej. W banku jest presja sprzedażowa, są plany nałożone kwotowo na kredyty i trzeba je robić. Nie można udzielać kredytów osobom, które nie mają zdolności kredytowej. W tamtym okresie weszła możliwość udzielania pożyczki gotówkowej. Ta pożyczka spowodowała, że zostały rozluźnione procedury jeśli chodzi o tę pożyczkę. Można było ją dostać na oświadczenie. Nie trzeba było przedstawiać dodatkowych dokumentów. Jak oskarżona oceniała, że nie ma możliwości udzielenia pożyczki to odmawiała (k. 580-581).

W ocenie Sądu zgromadzone w sprawie dowody nie pozwalają na przyjęcie, że wina oskarżonej R. oraz okoliczności popełnienia zarzuconego jej czynu nie budzą wątpliwości. Jak wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, oskarżona M. R. uruchomiła procedurę weryfikacji zdolności kredytowej M. Ł., o czym świadczy dokument uzyskany z (...) a także wyjaśnienia samej oskarżonej. Dokument nie był podpisany. Oskarżona własnoręcznie umieściła na wniosku słowo: „odmowa” oraz podpisała się i przystawiła pieczęć. Na tej podstawie jednak nie można przyjąć, że oskarżona ułatwiła Ł. dokonanie przestępstwa z art. 286 par. 1 kk. Żadna z przesłuchanych w trakcie postępowania osób nie wspomniała o oskarżonej w swoich zeznaniach bądź wyjaśnieniach. Sam M. Ł. zaprzeczył aby znał oskarżoną oraz aby składał ww. wniosek. Niewątpliwie procedowanie niepodpisanego wniosku było uchybieniem ze strony oskarżonej, ale należy to rozpatrywać jedynie w kategorii uchybienia obowiązującym procedurom bankowym a nie jako wypełnienie znamion przestępstwa zarzuconego aktem oskarżenia. Nie ma podstaw do przyjęcia, że takim zachowaniem oskarżona wyczerpała znamiona, zwłaszcza podmiotowe, zarzuconego jej przestępstwa. Nie ustalono w jaki sposób wniosek został złożony, przez kogo oraz czy osoba składająca go w ogóle zamierzała popełnić przestępstwo oszustwa. Jak wynika z wyjaśnień oskarżonej, wniosek mógł być złożony przez internet albo bezpośrednio bądź przez pełnomocnika. Być może klient kontaktował się z nią telefonicznie, jednak oskarżona nie mogła mieć pewności czy był to na pewno M. Ł.. Z wyjaśnień oskarżonej wynika również, że klient mógł nie podpisać wniosku po tym jak uzyskał informację, że nie dostał kredytu. Podnieść należy, że kwota kredytu wpisana na wniosku jest stosunkowo niewielka, jak wynika z wyjaśnień oskarżonej, procedury w przypadkach takich kwot były mniej rygorystyczne niż w przypadku kwot znacznych, co mogło spowodować, że oskarżona procedowała w oparciu o niepodpisany wniosek.

W związku z tym, że nie ma możliwości ustalenia kto i w jaki sposób złożył wniosek, tym bardziej nie ma podstaw do przyjęcia winy oskarżonej w zakresie zarzuconego jej czynu.

Dlatego też oskarżoną M. R. należało uniewinnić od popełnienia zarzuconego jej czynu.

O kosztach w tej części orzeczono na podst. art. 632 pkt 2 kpk.